

Lublin, 27 lipiec 2011r.

Ogólnopolski Ruch Społeczny
Stowarzyszenie Pokrzywdzonych
Przez Organa Sprawiedliwości
STOP BEZPRAWIU Lublin

Pani prof. Irena Lipowicz
Rzecznik Praw Obywatelskich

Dot: koalicyjnego wsparcia inicjatyw Stowarzyszeń na rzecz doskonalenia funkcjonowania szeroko rozumianej sfery wymiaru sprawiedliwości.

W imieniu naszego stowarzyszenia w pełni wspieramy propozycje zgłaszane podczas audiencji 27 czerwca m.in. Pana Jachnika oraz pisemnie.

Jednocześnie wedle celów statutowych naszego Ruchu pogłębiaamy owe postulaty traktując jako stany przejściowe ku celowi tj. osiągnięcie minimum stanu rzeczywistości analogicznego średniej cywilizacyjnej współcześnie.

Nie jest bowiem znaczące ile wysiłku, zmian prawa, etc. poczynione ale jakie efekty poprawy to przyniosło.

Poziom oceny społecznej w procentach został przedstawiony w pisemnym stanowisku wiodącym „koalicji”.

Postulujemy więc by Rzecznik Praw Obywatelskich podjął globalną strategię wielowymiarową (nie tylko postulowanych zmian ustawodawczych) by poprawić fatalny de facto stan obecny.

Postulujemy wywołanie tematu ogólnej kampanii osób i zainteresowanych oraz chętnych do włączenia się także środowisk zawodowych.

Nie wolno dogmatycznie odrzucać żadnych tez (choćby najczarniejszych po wpływie poprawności i elitarnego oderwania od rzeczywistości) przyczyn istniejącego stanu rzeczy poza finansowym niedostatkiem nakładów.

Dlatego zacząć należy od ustalenia stanu (w tym przyznanego środowiskowo) w ogólności jak też w szczegółach.

W państwie elementarnie praworządnym, na poziomie osiągnięć techniczno cywilizacyjnych XXI wieku prawda o tym jak przebiegały czynności funkcjonariusza (-ów) z obywatelem i ewentualny incydent konfliktowy lub kwestie sporne w trakcie nie mogą zależeć tylko od słowa p-ko słowu.

Szczególnie nie można polegać w panującej rzeczywistości gdzie kłamstwo, pokrętność, zaprzaństwo, brak mężności etc. etc. jest wysysane z mlekiem matek (vide opinie miarodajne np. szefa brytyjskiego MI-6 -nomen omen Holmesa- o społecznościach tej części geopolitycznego rejonu postkomunistycznego czyli epoce jednego wielkiego zakłamania)!!!

Także w realiach rękojmi wiary publicznej osobom funkcyjnym i zalewającym tsunami medialnych obrazów jak owe postacie funkcyjne potrafią być załgane.

Nie wolno traktować tego jako sporadyczne incydenty ogólnej doskonałości ale jako wierzchołek (przynajmniej potencjalny bo najsłabsze ogniwa decydują o systemie) góry lodowej tylko tych co „przyłapani” a i wówczas zarzekają się „iż nie ich ręka złapani za nią”!!!

W dobie śmiesznie niskich cen zminiaturyzowanego i mobilnego sprzętu monitorującego (audio-video ~ 400zł) oraz gigantycznych nośników pamięci (256GB w pendrive za ok. 100zł) nie można poprzestać na pionierskich inicjatywach poszczególnych instytucji (straże niektórych miast) czy firmy o monitorowaniu czynności.

Wbrew opinii „koalicjanta” wiodącego obecną akcję jest program recognicji mowy polskiej na tekst i nie ma problemu w automatycznej transkrypcji.

Trzeba podjąć kampanię zmierzającą docelowo (wprowadziły to już nowo powstałe demokracje Czechy i Gruzja nie mówiąc o starych USA, GB etc.) do możliwie pełnego zagwarantowania konstytucyjnie lub co najmniej ustawowo obowiązkowego monitoringu takich czynności urzędowych.

Jest to w interesie bezpieczeństwa prawnego obu stron czynności i odtworzenia wątpliwości stanu merytorycznego czynności urzędowych.

Obecna wrzawa czy skazani prawomocnie ślącscy policjanci przekroczyli uprawnienia wobec niewątpliwego łobuza czy nie byłaby jasna!!!

Jak widać z doświadczenia owe pionierskie incjatywy mikroportowych kamer z mikrofonem rejestrujących interwencje wspomnianych strażników miejskich eliminują niemal do zera dawne sytuacje konfliktowe a w zaistniałych stan faktyczny nie podlega słabościom percepcyjnym ani frymarczeniu koniunkturalnemu miernot moralnych w strachu o konsekwencje wcześniejszej buty czy niepohamowania emocjonalnego.

Dlatego należy wypracować możliwie najszerszej formułę docelowego monitoringu wszelkich czynności urzędowych w warunkach tak stacjonarnych jak i mobilnych, określić kolejne etapy tego celu i obecne minimum początkujące tą drogę do stanu zadowalającego.

Należy znacznie podnieść wartość badań typu wariograf i zaawansowane metody szczególnie w sytuacji zdarzeń gdzie nie ma twardego corpus delicti a opiera się na słowach (obraza słowna, naruszenie nietykalności bez śladów etc.) jeśli sprawca ale i ofiara są gotowi poddać się dobrowolnie takiemu badaniu podprogowemu świadomości.

W czynnościach urzędowych zarzut urzędnika naruszenia jego dóbr osobistych byłby uzależniony od potwierdzenia zapisem obowiązkowego monitoringu a w przypadku tzw. „awarii” lub tp. byłby przesłanką niewiarygodności i wymagałby wyjątkowych dowodów pośrednich.

Dość mamy suponowanych bezczelnie czynnych napaści staruszków (obojsza płci) na szwadrony umuduirowanych Rambo młodych „byków” i znieważania tychże uznawanego przez sitwy porkuratorskie i ferowanych sądowo na

podstawie wiary owym Rambo (bo w ramach wzajemności tamci tolerują jazdy po pijaku i awanturnictwo rodzinne jaśnie prokuratorów czy sędziów – taka symbioza haniebna i zabójcza dla cywilizacji!!!).

Dość zarzutów przestępców, iż nadużyto wobec nich uprawnień, zmuszano do przyznania, etc. etc.

Wszystko ma być w pełni monitorowane od interwencji patrolu poprzez transportowanie i przyjęcie w jednostce do przesłuchania w pomieszczeniach do tego przeznaczonych a wówczas wina lub niewinność stron procedury jasna!!!

Mimo naszej niechęci drakońskości kar (ale ich należności i nieuchronności) musi być działanie zrównoważone i jeśli podejmuje się „ochronę” funkcjonariuszów publicznych lub wręcz policjantów zastrzaniem kary za „zamach” na nich to musi być jednocześnie równoważny sygnał do społeczeństwa, iż nadużycie władzy jest też zastrzone!!!

Inaczej to pachnie państwem typu policyjnego!!!

Także czynności służbowe konsultacji jeśli nie są w formie pisemnej mają być rejestrowane i dokumentowane obowiązkowymi notatkami ewidencjonowanymi dowodowo.

Szczególnie muszą być monitorowane i utrwalane przesłuchania policyjne, w prokuraturach i sądach (nawet gdy mają być wyłączone z jawności to pozostaną w sferze poufności ale będą) nie tylko dla dotychczas podawanych motywów usprawienia i przyspieszenia postępowania ale dla skrywanej wstydliwie hańby jaką jest oddanie protokołu łasce choćby percepcji prowadzącego czynności (z nierzadkim Jego narcyzmem, ułomnościami charakteru etc.) czy wręcz intencjonalności „moderowania” zeznań i przebiegu czynności w razie incydentów dynamicznych ekspresją.

Sławetny ex wicepremier L. Balcerowicz niedawno dopiero dziwił się, iż w sądzie zeznaje się jedno a dyktuje do protokołu inaczej nie zawsze to samo!!!

Zbyt często niepozorne emocje są zapisywane intencjonalnie jako groźbę budzące zachowania podlegające nawet karom porządkowym i karane.

Zbyt często też brak profesji, kultury, itp. ze strony prowadzącego czynności jest tuszowane brakiem monitoringu a próby zwrócenia uwagi skutkują represjami pod wyimaginowanymi pretekstami wpisywanymi bezkarnie do protokołu i na nic protesty czy pisma!!!

Na żądanie strony a przez nią samą realizowane utrwalanie musi być gwarancją od zaraz a odmowa musi być logicznie uzasadniona i poddana kontroli instancyjnej oraz pod ewentualnym rygorem nieważności czynności jeśli uzna się za niezasadną odmowę i podniesiony zarzut rozbieżności faktycznej z protokółowaną.

Trzeba też brać pod uwagę nagrywanie pokątne w trosce o własne bezpieczeństwo i interes zgodne z prawdą obiektywną.

Takie nagranie w razie rozbieżności musi mieć walor dowodowy przesądzający niezależnie od zgody bo wówczas prawda jest najważniejsza a intencje poszczególnych adwersarzy określone „owocami”!!!

Nie może być w demokratycznym państwie prawa, iż sąd najwyższy odmawia wiarygodności oczywistej wymowie nagrania przestępczych zachowań środowiskowego kolegi sędziego gdyż nie zainteresowany o tym nie wiedział lub tp.!!!

W dobie postępu technicznego w tym internetu zasada jawności publicznej rozpraw winna być poddana dyskusji w aspekcie emisji w internecie nawet z opóźnieniem dla separacji świadków ale poddając autentycznej transparentności i kontroli społecznej tą sferę oraz środowisko sędziowskie szczególnie wynaturzające się patologicznym immunizowaniem!!!

Czas najwyższy na inwencję rozwoju demokracji i postępu cywilizacyjnego!

Dostępność w charakterze strony organizacji pozarządowych jest poza dyskusją i należy dopuścić wszelkie inicjatywy w tym kierunku

Nie kontestując inicjatyw formalnego uregulowania przydziału spraw sędziom celem ostatecznym jest taki stopień zaufania sędziom, że stronie obojętne jak przydzielono i komu bo każdy jest profesjonalny, uczciwy i niezawisły a do osiągnięcia takiego momentu nie ma żadnych przeszkód by transparentny system losowy decydował o przydziale spraw.

Jest znaczące podjęcie problemu iluzoryczności kontroli sądowej odmów i umorzeń postępowań przygotowawczych w tym postulowanych ułatwień prywatnemu aktowi oskarżenia ale też urealnienia dostępności tego działania zarówno w kwestii tzw. przymusu adwokackiego jak i kosztów.

Problemem jest zblatowanie środowisk np. adwokackiego i sędziowskiego objawiające się niemożnością znalezienia adwokata we wrażliwych sytuacjach a i czas biegnie choć zawite terminy krótkie.

Pytanie jak zwiększyć odpowiedzialność zawodowych prawników za uchybienia prowadzenia spraw (sławetne niedochowanie terminu zawitego przez pełnomocnika ofiar promu Heweliusz) i problem jak mimo oczywistości racji prawnik nie może gwarantować wyniku bo sądy polskie są „niezawisłe” ale głównie od prawa i zdrowego rozsądku (czyli także problem odpowiedzialności sędziów).

Problemy kasacyjne są znacznie poważniejsze i rozleglejsze niż podnoszone (pytanie dlaczego tak dużo potrzeb kasacyjnych i w konsekwencji choćby niemożności „przerobienia” odrzucanie masowe pod byle pretekstem formalnym w tym znamienne orzeczenie pozwalające niegdyś odrzucić zator kasacyjny!!!) ale trzeba także ten temat podjąć i postawić mapę drogową poprawy.

Pojawił się więc problem odpowiedzialności i urealnienia enigmatycznych konsekwencji środowisk immunizowanych lub korporacyjnych i jak go uczynić autentycznym???

Dla potwierdzenia wskazuję sprawy patologii systemu w przypadku nadużycia legitymowania praworządowego obywatela bez żadnych motywów odmowy poza sprzeciwem obywatelskim gdyż brak legalnej przyczyny ustawowej oraz

odmowy rejestracji stowarzyszenia powierzoną tut. Biuru RPO za n-rem **RPO-675479-I/11/NC**.

Przywołuję przypadek opisany w lubelskiej prasie Dziennik Wschodni za pyskówkę (załóżmy trampa) z sąsiadem sędzią SO za co został nadużyciem prawa zatrzymany (miast wylegitymowania) i następnie w extra ordynaryjnym tempie oskarżony nie tylko o wykroczenie nie pilnowania psa (bez kagańca i uwięzi) ale za rzekome groźby karalne (słowo lokalnie ukoneksjonowanego przeciw słowu jakiegoś menela) by z oskarżenia publicznego a nie prywatnego!

Innym przykładem oskarżenie o tupot kobiety z chorobą drgawkową a gdy to nie mogło ostać się zamiennie za krzyk wobec interweniujących, jaki rzekomo zakłócił spokój (jak nie kijem go to pałą a racja musi być po stronie ludzi organów „władzy”) i sądy dwu instancji autoryzowały to autorytetem państwa, jakie wcale tak sobie nie życzy ale wydaje się bezradne wobec wynaturzonych i wyobcowanych społecznie koterii własnych funkcjonariuszów!!!

Jeszcze innym a znaczącym problemem jest nadużywanie psychiatrii w procedurach procesowych (nadal nadal stigmatyzujące defamacyjnie w naszym kręgu społeczno kulturowym jak za najlepszych lat wymyślenia tej metody „psychuszki”) czego znamienym i sławnym przykładem stał się casus Jarosława Kaczyńskiego (który dał pretekst do tego) ale równie znamienne konwalidowany wobec wrzawy i pozycji podmiotu.

Tymczasem masowo za byle mrugnięcie okiem lub z psychopatycznych inklinacji uprawnionego prowadzącego funkcjonariusza poddaje się tej defamującej procedurze „bogu ducha winnych” ludzi potęgując wydatki resortu, dając zarobić tzw. „biegłym” wyznaczanym po uważaniu, co z kolei mobilizuje tamtych wdzięcznością do pożądaných opinii!!!

Dysponujemy przykładami patologii w tym zakresie podobnie jak we wszystkich podnoszonych wyżej.

Problem tzw. biegłych i ekspertyz sądowych w kwestiach gdzie dziecko zna zasady jest osobnym w sądownictwie nasuwającym pytanie czy sędzia nie musi się na niczym życiowym znać tylko puszyć majestatem togi z łańcuchem i stosowaniem paragrafów w imieniu państwa???

Oczekujemy rozpoczęcia -pod egidą RPO- twórczego fermentu w powyższych problemach z udziałem naszego stowarzyszenia ale i rozgłoszonego do najszerszych rzesz obywateli chętnych i zatroskanych by jak najlepiej prowadzić sprawy publiczne.

A szczególnie środowisk by same wskazały drogi naprawy (o ile Im o to chodzi a nie o błogostan patologii) a nie tylko protestowały gdy ktoś chce naprawiać.

Z poważaniem
Prezes Jerzy Pietrzyk